

# Jan Ślaski

---

## Giovanni Maver i padewskie początki polonistyki uniwersyteckiej we Włoszech

---

Postscriptum nr 1(53), 251-258

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

JAN ŚLASKI  
Università degli Studi di Padova

## Giovanni Maver i padewskie początki polonistyki uniwersyteckiej we Włoszech

Włoska polonistyka uniwersytecka uchodzi za jedną z najdawniejszych na Zachodzie. Drogę do niej rozpoczęła polonofilia, ongiś wcale częsta, kojarzona niekiedy z poliglotyzmem. Ośrodkiem o żywych pasjach polonofilskich była kiedyś Bolonia. Dość tu przypomnieć tamtejszego erudyty i poliglotę, kardynała Giuseppe Mezzofantiego (1774—1849), który ponoć wolał czytywać *Jerozolimę wyzwoloną* Torquata Tassa raczej w wersji Piotra Kochanowskiego niż w oryginale... Nic więc dziwnego, że właśnie z Bolonią łączy się cykl odczytów poświęconych m.in. literaturze polskiej. Wygłosił je tam w latach 1879—1883 Teofil Lenartowicz, pod egidą miejscowej Akademii im. Adama Mickiewicza: *Sul carattere della poesia polono-slava* (1886) — *O charakterze poezji polsko-słowiańskiej* (1978). Prelekcje publiczne Lenartowicza okazały się przedsięwzięciem efemerycznym: przerwane nagle wskutek głosów krytycznych i intryg ze strony rodaków osiadłych we Włoszech, nie doprowadziły do spodziewanego powstania uniwersyteckiej katedry polonistycznej. „Polskie piekielko emigracyjne” i tym razem dało znać o sobie...

Inaczej rozwinęła się sytuacja w Padwie, drugim starodawnym ośrodku uniwersyteckim we Włoszech, podobnie jak boloński, połączonym w przeszłości z Polską mocnymi więzami. W grodzie Antenora bowiem nieco później poczęły odgrywać rolę czynniki inne niż uczucia sympatii czy przyjaźni. Otóż w 1918 roku, po zakończeniu pierwszej wojny światowej — jak wiadomo — zmieniła się wydatnie sytuacja w Europie. Dla naszych uwag znaczenie szczególne będą miały dwa fakty. Po pierwsze, odzyskały niepodległy

byt państwa słowiańskie i wyłoniła się Rosja Sowiecka, co sprawiło, że na Zachodzie ożywiło się zainteresowanie Słowiańszczyzną. Po wtóre, wskutek okrojenia granic (zwłaszcza odcięcia dawnej Dalmacji), do północno-wschodnich Włoch przybyło wielu uchodźców, wśród których dominowała młodzież, wówczas studiująca przeważnie na uniwersytetach imperium habsburskiego.

Pojawiła się zatem potrzeba powołania do życia studiów odpowiadających nowym zainteresowaniom przybyszów z drugiego brzegu Adriatyku. Miała to być filologia słowiańska. Co do miejsca: wybór padł na Padwę — i ze względu na rangę uniwersytetu, i ze względu na najbliższe sąsiedztwo Słowiańszczyzny południowej, i ze względu na stare i chlubne tradycje studiów Słowian w miejscowej wszechnicy. Tak więc, o powstaniu slawistyki właśnie w Padwie zdecydował cały kompleks czynników natury geopolitycznej, kulturowej i historycznej.

I oto niebawem po zakończeniu wojny, już w 1920 r., na Uniwersytecie w Padwie rozpoczęła działalność Katedra Filologii Słowiańskiej. Powierzono ją Giovanniemu Maverowi (1891—1970).

Maver urodził się na wyspie Korčuli (wł. Curzola), położonej u wybrzeży dalmatyńskich, nie opodal linii łączącej Dubrownik z Florencją. Ojciec jego był Włochem o pochodzeniu słowiańskim, matka wywodziła się z kręgów niemieckojęzycznych. Już w najwcześniejszym dzieciństwie zatem mógł on poznać języki słowiańskie, włoski i niemiecki. A dzieciństwo jego i pierwsza młodość upłynęły w klimacie owocnym intelektualnie, jaki zwykle powstaje u zbiegu różnych kultur. Sam Maver szczególne znaczenie przypisywał swoim parantelom słowiańskim: w konkluzji obszernego wywodu filologicznego uznał kiedyś za słowiańskie swoje nazwisko, osobliwe i rzadkie.

Maver pobierał pierwsze nauki najpierw na rodzinnej wyspie, później w Dubrowniku i w Splicie. Następnie udał się do Wiednia. Na tamtejszym uniwersytecie wyróżniało się podówczas Seminarium Romanistyczne. Maver podjął w nim studia: pod kierunkiem wybitnego językoznawcy, Wilhelma Meyera-Lübke, autora gramatyki porównawczej i słownika etymologicznego języków romańskich, napisał rozprawę doktorską o wpływie kultów przedchrześcijańskich na toponomastykę we Francji (1913). W seminarium wiedeńskim zaprzyjaźnił się z Leo Spitzerem, przyszłym twórcą szkoły analizy stylistycznej, zawarł znajomość m.in. ze Stanisławem Wędkiewiczem. Studia romanistyczne pogłębiał we Florencji i w Paryżu.

Dydaktykę uniwersytecką rozpoczął Maver jako lektor języka włoskiego najpierw we Frankfurcie nad Menem (1914—1915), potem na wiedeńskiej

politechnice (1917—1918). Zakończenie wojny, która pociągnęła za sobą szczególnie poważne zmiany w tej części Europy, z którą był związany Maver, postawiło go wobec konieczności wyboru: Jugosławia, Austria, Niemcy czy Włochy? Wybór padł na Włochy. Maver początkowo krążył między Padwą a Rzymem, był urzędnikiem w stolicy, uczył niemieckiego i serbsko-chorwackiego. Na pracę uniwersytecką w dziedzinie romanistyki, mimo doskonałych referencji, w trudnych warunkach powojennych nie mógł liczyć. Szybko jednak, właśnie dzięki nowym koniunkturam powojennym, wyłoniły się inne możliwości. Doprowadziły one — powtórzmy — do powstania w Padwie Katedry Filologii Słowiańskiej.

Jak doszło do powierzenia nowo ustanowionej katedry uczoneму młodemu, wprawdzie wywodzącemu się ze sławnej szkoły wiedeńskiej, świetnie przygotowanemu i wyposażonemu w znakomite opinie, ale reprezentującemu filologię od słowiańskiej bardzo odległą? Na nominację właśnie dla Mavera złożyło się kilka przyczyn. W dyscyplinie, która dopiero się formowała, jaką była filologia słowiańska, brakowało specjalistów (przypomnijmy, że w ówczesnej włoskiej praktyce uniwersyteckiej obejmowała ona kilka języków i literatur słowiańskich, czyli odpowiadała naszej slawistyce, a dopiero później, po wyemancypowaniu się katedr zajmujących się pojedynczymi językami i literaturami, skupiła się na dawnych słowiańskich zjawiskach językowych i literackich, o dolnej granicy czasowej zresztą dość płynnej). Maver, rekomendowany gorąco przez romanistów wiedeńskich, pozyskał w Padwie mocne poparcie ze strony filologów romańskich, tradycyjnie mających duże wpływy na uniwersytetach włoskich. I wreszcie nowa katedra nie groziła uszczupleniem finansów uniwersyteckich, jako że Maverowi udało się — dzięki koneksjom nawiązanym w Rzymie podczas pracy urzędniczej — przynajmniej na początku obciążyć swoją pensją budżet ministerialny.

Pierwsza we Włoszech uniwersytecka katedra slawistyki rozpoczęła działalność w Padwie na przełomie października i listopada 1920 r. By podjąć nowe zadanie, Maver musiał szybko przedzierzgnąć się z filologa romańskiego w slawistę. Wykształcenie romanistyczne nie tylko nie było tu przeszkodą, lecz — jak się zdaje — wręcz ułatwiło metamorfozę. Filologia romańska, ukształtowana w ciągu stuleci, blisko spokrewniona z filologią klasyczną, dostarczała bowiem sprawnych instrumentów analitycznych, służyła bezcennymi wzorami ujęć syntetycznych, przyczyniając się jednocześnie do wyrobienia wrażliwości estetycznej i wyrafinowanego smaku literackiego.

Maver potrafił znakomicie wykorzystać tę szansę. Świadczą o tym nie tylko jego późniejsze publikacje, lecz także kursy uniwersyteckie, w toku których

od razu dał dowód znakomitego przygotowania metodologicznego, swobodnie poruszając się po rozległych polaciach słowiańskich kultur językowo-literackich. Już w swoim pierwszym roku akademickim (1920—1921) wygłosił trzy cykle wykładów: wprowadzenie do dziejów świata słowiańskiego i języków słowiańskich; język serbsko-chorwacki z elementami gramatyki i obszernym cyklem poświęconym pieśniom i bajkom ludowym; życie i twórczość Fiodora Dostojewskiego. W następnym roku (1921—1922) przedstawił z kolei wprowadzenie do filologii słowiańskiej (od pierwotnych siedzib Słowian oraz Cyryla i Metodego, poprzez humanizm, renesans i reformację w Polsce i w Czechach, aż po literatury słowiańskie w XIX wieku) oraz wizerunek monograficzny Mikołaja Gogola i opowiadania Lwa Tołstoj. Swój trzeci rok akademicki (1922—1923) poświęcił w całości Michałowi Lermontowowi. I tak dalej. W ciągu 9 lat profesury padewskiej, w urozmaiconym repertuarze wykładów Mavera dominowała wyraźnie problematyka rosyjska i serbsko-chorwacka.

W teje samej Padwie dojrzewała też druga z kolei metamorfoza Mavera: neoslawista począł tam przeobrażać się w polonistę. Jak przebiegała ta ewolucja?

Pierwsze, donioślejsze i udokumentowane ślady zainteresowania, okazano przez Mavera Polsce, łączą się z rokiem 1922. W roku tym miały miejsce w Padwie okazałe uroczystości międzynarodowe zorganizowane z okazji 700-letniej rocznicy założenia uniwersytetu. W obchodach jubileuszowych wzięła udział również Polska, reprezentowana przez delegację złożoną z wybitnych uczonych, a także przez tom znakomych studiów ofiarowanych przez Polską Akademię Umiejętności (*Omaggio dell' Accademia Polacca di Scienze e Lettere all' Università di Padova nel settimo centenario della sua fondazione*, Kraków 1922). Ze strony włoskiej opiekę nad udziałem w jubileuszu słowiańskim, a zwłaszcza wyróżniającym się polskim, sprawował, oczywiście, Maver. Niewykluczone, że śladem jego udziału w przygotowaniach rocznicowych była część wykładu z lat 1921—1922, ukazująca humanizm, renesans i reformację w Polsce. W każdym razie, pierwsze dwie publikacje Mavera, kojarzące się z Polską, są poświęcone Polakom studiującym ongiś na Uniwersytecie w Padwie (1922—1923).

W tym samym czasie Maver zetknął się ze Stanisławem Kotem, który często odwiedzał Padwę w poszukiwaniu materiałów źródłowych do dziejów dawnej kultury polskiej i jej związków z Zachodem. Znajomość z jednym z najwybitniejszych historyków naszej kultury i literatury rychło przeobraziła się w serdeczną przyjaźń, bliską zażyłość. Miało to ogromne, jeśli nie decy-

dujące znaczenie dla ostatecznego skierowania zainteresowań Mavera ku polonistyce. Kot bowiem szybko zorientował się, że padewski sławista na dorobku rokuje wielkie nadzieje właśnie jako polonista. Toteż podjął gorliwe starania, aby mu tę metamorfozę ułatwić, zapraszając go do Polski (także z poręczenia Polskiej Akademii Umiejętności), wspomagając radami i materiałami, zachęcając życzliwym słowem. Natychmiast też wciągnął do tych zabiegów swojego ulubionego ucznia, a z czasem następcę, Henryka Barycza, który w grodzie Antenora zbierał materiały do dziejów polskich padewczyków.

Sam Maver, w opowieściach snutych pod koniec życia, w obecności piszącego te słowa, często wracał do osoby Kota: wspominał pobyty wakacyjne w krakowskim domu Stanisławostwa Kotów, z wdzięcznością mówił o wszystkim, co polski historyk dlań uczynił, okazywał serdeczne zatroskanie tragicznymi losami uczonego, skazanego na emigracyjną vegetację wskutek zaangażowania politycznego, na wiele lat przed śmiercią przykutego do szpitalnego łóżka.

Najłatwiej dostrzegalnym przejawem szybkiego dojrzewania orientacji polonistycznej były podróże Mavera do Polski, do Warszawy i Lwowa a zwłaszcza do Krakowa, coraz częstsze i coraz dłuższe. Ostatnia z tych wypraw naukowych, za padewskiej kadencji włoskiego profesora, przypadła na okres od 15 maja do 30 czerwca 1929 roku.

Wcześniej, zdumiewająco wcześniej, bo już w roku 1925, ukazała się w Padwie publikacja dokumentująca zbliżanie się Mavera do polonistyki. Była to książka, pierwsza jego książka w ogóle, poświęcona Juliuszowi Słowackiemu (*Saggi critici su Juliusz Słowacki*). Nieco później Maver zajął się naszym poetą romantycznym (i Lwem Tołstojem) podczas wykładu (1926—1927). Odkrył Słowackiego wcześniej niż inni poloniści zagraniczni, którzy chętnie będą zajmować się nim (m.in. Jean Bourrilly i Claude Backvis) w późniejszym okresie. Autorowi *Beniowskiego* pozostał zresztą wierny: wracał do niego w dalszych studiach, swoją fascynację potrafił zaszczepić uczniom (m.in. Bruno Meriggiemu). Ten wątek badawczy, zainicjowany u progu kariery w Padwie, rozszerzony potem na cały romantyzm, okazał się zatem trwały w jego pracach. Podobnie stało się z renesansem polskim: po padewskich początkach rocznicowych miał on towarzyszyć Maverowi przez całe życie naukowe.

Spod skrzydeł Mavera rychło wyszli pierwsi uczniowie o zainteresowaniach polonistycznych. Profesor padewski zabiegał o pogłębienie tych zainteresowań, wysyłając wyróżniających się podopiecznych do Polski, jako lektorów języka włoskiego. I tak, Nelly Nucci udała się do Krakowa, Evel Gasparini pojechał do Warszawy a Antonio Stefanini do Poznania. Maver pojawił się

tu w roli nowej jako organizator włosko-polskich stosunków naukowych. Jego znaczenie i w tej dziedzinie szybko rosło. Niebawem poza lektoratami przypadł mu głos decydujący w przyznawaniu stypendiów rządowych do Polski.

Nic zatem dziwnego, że w 1928 r. Maver stanął nieoficjalnie na czele organizującej się polonistyki włoskiej. W dniach od 2 do 22 września tegoż roku odbył się zorganizowany przez Romana Pollaka w Zakopanem Kurs Języka, Literatury i Kultury Polskiej dla specjalistów włoskich. Przewodniczącym całej delegacji włoskiej był Maver. Trzyosobowa grupa padewska wyróżniła się tam aktywnością naukową, wygłaszając trzy spośród pięciu referatów. Maver w cyklu sześciu wykładów przedstawił genezę i cechy charakterystyczne romantyzmu polskiego, Stefanini mówił o pesymizmie w komediach Aleksandra Fredry, Nucci zaś zatrzymała się nad źródłami powieści historycznych Sienkiewicza.

Wszystko to razem sprawiło, że w 1929 r. Maver był już wybitną osobowością polonistyczną, całkowicie wykrystalizowaną i dojrzałą, wielostronnie ukształtowaną. Łączył w sobie zalety niepoślednie: dysponował znacznym doświadczeniem dydaktycznym, miał niemały dorobek, i to w postaci zarówno publikacji, jak i uczniów, cieszył się autorytetem w krzepającym włoskim środowisku polonistycznym, zjednał sobie też uznanie w Polsce. Do tego należy dodać jeszcze jedną zaletę, wcale niebłahą. Otóż Maver, zapewne dzięki wcześniejszym doświadczeniom urzędniczym w Rzymie, ale też dzięki cechom charakteru i wyrobieniu życiowemu, dobrze dawał sobie radę z biurokracją stołeczną — zaleta to niezwykła uczonego, jakkolwiek by było „z prowincji”, a w dodatku przez władze faszystowskie pomieszczonego w 1929 r. na „czarnej” liście „wykładowców wrogich ustrojowi”, z adnotacją przy nazwisku: „o przekonaniach z całą pewnością nieprzychylnych”.

Kiedy zatem w 1929 roku otworzyła się możliwość powołania do życia Katedry Języka i Literatury Polskiej na Uniwersytecie w Rzymie, Maver nie znalazł godnych siebie rywali wśród kandydatów do jej objęcia. I to mimo bardzo niepochlebnej, wręcz kompromitującej reputacji politycznej. Nie tu miejsce, by rozpatrywać szczegółowo, jak doszło do powstania pierwszej we Włoszech stabilnej katedry polonistyki, jednej z pierwszych tego rodzaju placówek uniwersyteckich w Europie Zachodniej. Wystarczy powiedzieć, że o narodzinach stołecznej katedry zdecydował splot czynników różnego rodzaju, w głównej mierze zaś rozmaite rozproszone tradycje, inicjatywy i instytucje polskie, jakich w Wiecznym Mieście nie brakowało; koniunktura polityczna — dążenie do umocnienia sojuszu między faszystowskimi Wło-

chami a Polską sanacyjną poprzez zacieśnianie więzów dwustronnych w przeróżnych dziedzinach; ożywione zabiegi niestrudzonego Romana Pollaka, który w Rzymie rozwijał energiczną działalność jako delegat Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do spraw polonistyki we Włoszech.

Na podstawie decyzji ministra, opatrzonej datą 24 października 1929 roku, z dniem 1 listopada Maver został przeniesiony służbowo z Uniwersytetu w Padwie do rzymskiej „Sapienzy”. Po 9 latach opuścił wszechnicę padewską, by objąć nową katedrę polonistyki w Rzymie, którą kierował nieprzerwanie aż do przejścia na emeryturę w 1961 r. Świeżo mianowany profesor wygłosił wykład inauguracyjny — jak to bywa we Włoszech — z opóźnieniem, dopiero 20 stycznia 1930 r. (*Carattere patriottico e tendenze universali della letteratura polacca — Charakter patriotyczny i dążności wszechludzkie w literaturze polskiej*).

Przenosząc się do Rzymu, Maver rozstał się z Padwą, tak jak wcześniej rozstał się z filologią romańską. Ale dziedzictwo przeszłości padewskiej z upodobaniem do renesansu oraz do romantyzmu i przeszłości romani-stycznej, ze skłonnością do analiz finezyjnych i błyskotliwych, pozostało dlań żywe i bliskie. Dość tu przytoczyć jeden przykład. Otóż w czerwcu 1930 roku odbył się w Krakowie wielki rocznicowy zjazd naukowy poświęcony Janowi Kochanowskiemu. Maver pierwotnie zamierzył być mówić tam o włoskich źródłach arcyapoety renesansowego, w uroczej gawędzie, jakże odległej od poetyki referatu kongresowego, obfitującej w zaskakujące meandry myślowe, doszedł jednak do rozpatrzenia oryginalności poezji czarnole-skiej, dającej się skojarzyć — na zasadzie analogii, a nie zależności — jedynie z twórczością Ronsarda (*Oryginalność Kochanowskiego*).

Powstanie na Uniwersytecie w Rzymie Katedry Języka i Literatury Polskiej okazało się wydarzeniem doniosłym dla dziejów polonistyki uniwersyteckiej we Włoszech. Stołeczny przykład bowiem utworzył drogę placówkom polonistycznym na innych uniwersytetach włoskich. Już w 1930 r. powołano do życia Instytut Kultury Polskiej na Uniwersytecie w Turynie, przez całe dziesięciolecie dojrzewającym do tego wydarzenia dzięki fascynacjom Andrzejem Towiańskim i polonofilskim pasjom piemontkich rodzin Begeyów i Bersanów. I tak dalej. Można zatem stwierdzić, że to w niemałej mierze za sprawą Giovanniego Mavera Włochy plasują się dziś wysoko w hierarchii krajów, w których rozwija się uniwersytecka polonistyka zagraniczna<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. Ślaski 1971, Ślaski 1996. Tam też zainteresowany Czytelnik znajdzie szczegóły bibliograficzne.



## Literatura

Ślaski J., 1996: *Giovanni Maver e gli inizi della slavistica universitaria italiana a Padova*, w: *Studi slavistici in onore di Natalino Radovich*, a cura di R. Benacchio e L. Magarotto, Padova — CLEUP, s. 307—329 („Eurasistica”, 43).

Ślaski J., 1971: *Giovanni Maver (1891—1970)*, „Miesięcznik Literacki”, 8 (60), s. 59—71.